

# Jak postępuje uczciwie, to nie ma się czego bać?

7 stycznia 2022

Skandal z używaniem Pegasusa przez polskie służby jeszcze do końca nie wybrzmiał, więc być może czeka nas ujawnienie nazwisk kolejnych zaatakowanych osób. Mimo skandalu służby działają tak, jak gdyby nic się nie działo. Nie zaskakuje nas to, mamy jednak nadzieję, że aktualne poruszenie przybliży nas do zwiększenia kontroli nad inwigilacją. To, jak długą drogę mamy do przebycia, ilustrują komentarze polityków obozu rządzącego. Przedstawiamy wypowiedzi z 2021 r., wobec których trudno nam przejść obojętnie.

„Gdybym była podsłuchiwana lub w jakiś sposób inwigilowana jako osoba publiczna (wiceminister, radna), nie miałabym z tym żadnego problemu, ponieważ nie mam nic do ukrycia” – [powiedziała Olga Semeniuk w rozmowie z Radiem ZET.](#)

Pani minister nie ma nic do ukrycia? Ciekawe, czy i jak zareaguje na [propozycję portalu „Spidersweb”](#), żeby strumieniować treści ze swojego telefonu prosto na ich stronę. Obawiamy się, że nie uda się szybko nawiązać takiej współpracy. A byłby to ciekawy eksperyment, który mógłby przekonać odważną polityczkę, że każdy może mieć coś do ukrycia.

„Panowie, półżartem, to mogę tylko doradzić używanie takiego telefonu, jaki mam ja. Stary, wysłużony, choć chyba może filmować, jak się naciśnie odpowiedni przycisk” – [doradził Jarosław Kaczyński.](#)

Nie przyglądaliśmy się telefonowi prezesa i możliwościom jego zainfekowania, ale przypominamy, że skutecznie inwigilować można również bez Pegasusa. Nawet najstarszy telefon nie może chronić przed podsłuchem. Ani przed tym, że policjant czy inny agent CBA może zgodnie z prawem ściągnąć wszystkie billingi w

czasie krótszym niż trwa zaparzenie herbaty. W pierwszym przypadku zgody sądów i prokuratur są wydawane taśmowo, w drugim... zgoda na dostęp do billingów w ogóle nie jest potrzebna.

„Jak [ktoś] postępuje uczciwie, nie popełnia przestępstw, nie ma się czego obawiać” – [powiedział Jacek Sasin w „Kropce nad i”](#).

Politycy lubią powtarzać, że „nie mają nic do ukrycia”. Jackowi Sasinowi polecamy posłuchać historii inwigilowanych aktywistów i dziennikarzy, [które przedstawiono TUTAJ](#), a jeśli nam nie ufa – informacji o tym, jak (podobno) inwigilowani za poprzedniej władzy byli rozmaici dziennikarze, a nawet żona ministra Wąsika. Czyżby sugerował, że byli oni nieuczciwi?

„W Polsce kontrola operacyjna jest prowadzona w uzasadnionych i opisanych prawem przypadkach, po uzyskaniu zgody Prokuratura Generalnego i wydaniu postanowienia przez sąd. Każde użycie metod kontroli operacyjnej uzyskuje wymagane prawem zgody – w tym zgodę sądu” – [napisał Stanisław Żaryn na „Twitterze”](#).

Jest to prawda, ale jedynie częściowo i tylko teoretycznie. Jak mówił w rozmowie w podcaście Panoptikon 4.0 sędzia Piotr Gąciarek: „sąd jako instytucja nie ma żadnych instrumentów kontrolnych, by niejako przymusić i zweryfikować, by policja bądź inna służba dała sądowi wszystko, co ma”. To tylko połowa problemu, bo nie każda forma inwigilacji wymaga zgody sądu. O billingach już pisaliśmy. Dodajmy do tego Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, która może bez pytania o zgodę sądu ani prokuratury podsłuchiwać osoby, które podejrzewa o terroryzm.

„Chciałem powiedzieć jedną rzecz, i to bardzo mocno: kiedy premierem był Donald Tusk, a szefem ABW był niejaki pan Bondaryk, to moja żona przez trzy miesiące była podsłuchiwana” – [wyżalił się Maciej Wąsik w rozmowie z Polskim Radiem 24](#).

Współczujemy żonie ministra Wąsika, ale to w żaden sposób nie

usprawiedliwia zaniechań i nadużyć, które miały miejsce w ostatnich latach, a jedynie dowodzi, że problem jest systemowy i wymaga systemowych rozwiązań. Punkt widzenia polityków na temat inwigilacji niebezpiecznie często zależy od punktu siedzenia. Opozycja chce kontroli, a kiedy wygrywa wybory – wszystko zostaje po staremu.

Czy w przyszłości będzie podobnie? Aktualny nacisk opozycji na powołanie komisji śledczej nie dziwi, ale nie jest to rozwiązanie problemu niekontrolowanej inwigilacji. Obywatelom i obywatelkom powinno zależeć nie tylko na tym, żeby złapać za rękę osoby, które nadużywały możliwości, jakie daje technologia – powinno im raczej zależeć na ograniczeniu nadużyć, tak by inwigilacja była ostatecznym środkiem, po które sięgają służby (w naprawdę uzasadnionych przypadkach).

Autorstwo: Dominika Chachuła, Małgorzata Szumańska

Źródło: [Panoptikon.org](http://Panoptikon.org)